



gosc.pl » Najnowszy numer Gościa Niedzielnego » Z nosem przy szybie

# Z nosem przy szybie



Magdalena i Łukasz Wróblewscy

GN 48/2014 |

**„Powierzył swoim sługom staranie o wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie, a odźwiernemu przykazał, żeby czuwał”.**

Wiele razy nasi synowie czekali na powrót a to mamy z konferencji, a to taty z dyżuru. Najpierw nos przyklepiony do drzwi balkonowych, potem radosny podskok na dźwięk domofonu albo zasypianie na kanapie, kiedy powrót się opóźnia. „I tylko nas, mamo, obudź, kiedy tata przyjdzie!”. Przekraczamy próg Adwentu zaangażowani w codzienne obowiązki. Dom, wspólnota, praca, szkoła, przedszkole, żłobek – takie jest nasze powołanie, nasze „zajęcia” wyznaczone przez Pana. Czasami nawet żałujemy, że nie dostaliśmy funkcji odźwiernego, którego jedynym zadaniem jest czuwanie i wyglądanie, czy Pan nie wraca. W tym roku zrobimy zakupy świąteczne wcześniej, pójdziemy na rekolekcje, przystąpimy do sakramentu pokuty i pojednania, usiądziemy do dialogu małżeńskiego. A wszystko po to, żeby móc jak dzieci przykleić nos do szyby balkonu i wypatrywać Pana. Czasami przychodzi niespodziewanie.